

Piotr Maroszek

Uniwersytet Papieski im. Jana Pawła II, Kraków

## DOLINA MNIKOWSKA – MIEJSCE KRZEPIĄCE DUCHA I CHRONIĄCE BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ OJCZYZNY

Niedaleko Bielan posiadają XX. kameduli wioskę zwaną Mników. Ze szczytu bielańskiej góry przenieśliśmy się w jej rozkoszną dolinę, najmiłszą jaką sobie tylko wyobrazić można. I czyjeż pióro odmaluje ten świeży powab jedwabiącej się zieleni traw i kwiecica co się tu po obojej stronie srebrzystego rozestały strumienia, i te piękne sterczące skały co otoczyły dolinę? – Dziwny, niewysłowiony urok ogarnia zmysły, kiedy przy rubinowem oświeceniu zaranka, wpatrzysz się w ten amfiteatr skał, w których wyobraźnia odkryje ci wielorakie kształty i barwy tych ślicznych olbrzymich postaci malowanych tylko na tle różnowzorowej fantazyi<sup>1</sup>.

Tymi pełnymi zachwytu nad urokami Mnikowa słowami Józef Mączyński zachęcał do odwiedzin urokliwej dolinki. Wycieczki do niej stały się modne szczególnie od pierwszej połowy XIX w., kiedy Mników znalazł się w granicach Rzeczypospolitej Krakowskiej. Krakowianie zaczęli wówczas coraz bardziej doceniać to, co swojskie, bliskie a zarazem piękne. Wioskę polecano w licznych przewodnikach. U Ambrożego Grabowskiego czytamy:

Mników wioska Xży Kamedułów, rzadkie mająca widoki. Jest tu malowniczej piękności dolina, podwójnym pasmem skał w obu stron objęta, które przybrawszy na się różne postacie, żadna do żadnej nie jest podobną, i każda własnym każda oddzielnym wyszczególnia się kształtem. Przyjemność jej podnosi mały strumyk, który ją środkiem zarosłym krzewiną brzegów w całej dłużyźnie obiega. Zwiedzający to miejsce przyznają mu wdzięk podobny parowom Ojcowa, których istotnie miniaturą zwać się może: bo choć tu wielka przyjemność rozlana, w Ojcowie jeszcze i wielkość uderza. Tu krótka chwila czasu dostateczną jest na przejście wzdłuż doliny; a w wąwozach Ojcowa i dwa dni nie wystarczą [...]. Lecz na to zgodzi się każdy, że mnikowska dolina, wprzód nim Ojców, Grodzisko i Pieskowa Skała widziane będą oko miłośnika pięknej natury doskonale upieścić może<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> J. Mączyński, *Pamiętka z Krakowa*, T. 3, Kraków 1845, s. 221.

<sup>2</sup> A. Grabowski, *Kraków i jego okolice*, Kraków 1836, s. 227.

Wąwóz Mnikowski jest fragmentem najdłuższej jurajskiej doliny na Garbie Tęczyńskim – doliny Sanki, której długość wynosi około 10 km. Sama wieś Mników leży z dala od głównych traktów, w gminie Liszki, dawniej należała do parafii Morawica. Głębokość wąwozu sięga 40 m, o jego uroku stanowią głównie wapienne skały o różnych kształtach. Skały wznoszące się na zboczach, utworzone z monolitów, iglic i turni, opadają na dno doliny kilkudziesięciometrowymi urwiskami. Większość turni została nazwana w latach trzydziestych XX w., gdy Dolina Mnikowska była terenem treningowym dla polskich taterników – i noszą nazwy Mała Maczuga, Środkowa, Pionierów, Mnikowska i Pochyła<sup>3</sup>. Jeszcze ciekawsze nazwy miejscowe dolinka zawdzięcza samemu królowi Zygmuntowi Augustowi, który miał nawiedzać to miejsce wraz ze swoją umiłowaną Barbarą Radziwiłłówną. Podanie mówi, że przyjeżdżali do dolinki karetą zaprzęzoną w sześć koni, by tu spędzać szczęśliwe chwile i nacieszyć się sobą w pięknym krajobrazie. Od tych wyjątkowych odwiedzin las z jednej strony dolinki zwie się Miłosówką, a z drugiej Kochanką<sup>4</sup>.

Nie zawsze wspomniane walory piękna natury wystarczały dla zaspokojenia potrzeb wycieczkowiczów. Jędrzej Słowiacyński lapidarnie opisując dolinę zalecał:

Mników – wieś uczczona przydomkiem: MAŁEJ SZWAJCARI, leży o pół mili za Bielanami. Krakowianie zwykli tu na kilka dni przybywać w porze letniej. Nie zaszkodzi, mówi *Przewodnik* na r. 1835, by każdy miał ze sobą mały zapasik i kilka butelek wina<sup>5</sup>.

Biwakowo-libacyjny styl wycieczek do Doliny Mnikowskiej skrytykował Gustaw Ehrenberg. Był on postacią wyjątkową a zarazem tragiczną w dziejach Polski. Nieślubny syn cara Aleksandra I, niejako na przekór swojemu pochodzeniu stał się polskim patriotą prześlakniętym ideami rewolucyjnymi. Był członkiem konspiracyjnego Stowarzyszenia Ludu Polskiego, publicystą, tłumaczem, a także autorem zbioru poezji pt. *Dźwięki minionych lat*, który ukazał się anonimowo w Paryżu w roku Wiosny Ludów – 1848 r.<sup>6</sup> Znalazł się w nim wiersz *Dolina Mnikowska pod Krakowem* opublikowany po raz pierwszy w 1839 r. w poznańskim „Tygodniku Literackim”<sup>7</sup>. Ehrenberg,

<sup>3</sup> A. Ku tr z e b a - P o j n a r o w a, *Tradycyjna społeczność wiejska w procesie przemian współczesnych. Studium wsi Mników powiatu krakowskiego*, „Prace Komisji Socjologicznej. PAN. Oddział w Krakowie”, 1968, s. 42.

<sup>4</sup> M. R a c h w a l i k, *Mników wczoraj i dziś*, Kraków 2003, s. 3.

<sup>5</sup> J. S ł o w i a c z y ŋ s k i, *Polska w kształcie* *Dykcyonarz historyczno-statystyczno-geograficznego opisaną przez Jędrzeja Słowiacyńskiego*, Paryż 1833–1838, s. 212.

<sup>6</sup> M. J a n i o n, *Prace wybrane*. T. 5: *Biografie romantyczne*, Kraków 2002, s. 66–85.

<sup>7</sup> G. E h r e n b e r g, *Dolina Mnikowska pod Krakowem*, „Tygodnik Literacki. Poświęcony literaturze, sztukom pięknym i krytyce”, 1839, nr 5 (29 IV), s. 34; tenże, *Dźwięki minionych lat*, Paryż 1848, s. 23.



*Droga Krzyżowa; fot. ze zbiorów Autora*



*Msza św. 25 kwietnia 2010 r.; fot. ze zbiorów Autora*

rzutki agitator, w 1838 r. skazany na śmierć za swoją propolską działalność, który to wyrok zamieniono na zesłanie na Sybir, w pewnym szczęśliwym momencie znalazł dla swojej duszy ukojenie wśród mnikowskich skał.

Urokliwa Dolina Mnikowska owiana jest nimbem tajemniczości. Na bazie wydarzeń historycznych, które miały w niej miejsce, powstały mity i legendy związane z walką o niepodległość Polski. Często łączą się z wątkami religijnymi. Przykładem takiego właśnie złączenia wątków patriotycznych i religijnych są dzieje naskalnego obrazu Maryi. W dolinie znajduje się dziesięć grot, które w przeszłości miały być schronieniem dla konfederatów barskich i powstańców styczniowych. Jedna z legend mówi, że podczas konfederacji barskiej grupa walczących Polaków szukała schronienia przed ścigającymi ich Rosjanami. Większość z nich trafiło do Tyńca, a kilku do Doliny Mnikowskiej. Zrozpaczeni nie wiedzieli, gdzie się ukryć, gdy nagle przed nimi pojawiła się kobieta wskazując jaskinię wydrążoną w skale. Kiedy niebezpieczeństwo minęło, uratowani powstańcy zaczęli szukać owej kobiety, ale ona zniknęła. Uznali, że uratowała ich Matka Boża. Dla okazania wdzięczności za pomoc w uratowaniu im życia kazali namalować w tym miejscu obraz Maryi<sup>8</sup>. Bardzo możliwe, że już w czasach konfederacji barskiej położona w pobliżu Tyńca Dolina Mnikowska stała się schronieniem dla polskich bojowników. Konfederaci barscy obwarowali klasztor tyniecki i bronili go przed wojskami rosyjskimi. Załoga robiła wypadły z twierdzy dla zdobycia zaopatrzenia, jak również dla nękania znajdujących się w okolicy oddziałów wroga<sup>9</sup>. Z pewnością jednak to nie konfederaci stali się przyczyną powstania wspomnianego obrazu Maryi na skale. Badacze są zgodni co do tego, że to Walery Eliaz Radzikowski, znany malarz i taternik, w 1863 r. namalował wielki obraz Matki Bożej.

Okoliczności powstania wizerunku wyjaśnił włościanin mnikowski Wojciech Czech, który przytaczał świadectwa powstańców, przede wszystkim swojego szwagra Jakuba Morysa, który

brał czynny udział w ruchach powstańczych. Mnie i rodzeństwu mojemu zwykł był z rozrzewnieniem opowiadać owe wielkie niedzieje, do których przywiązano wybawienie z niewoli naszej kochanej Ojczyzny<sup>10</sup>.

Zaznaczał on, że „nasi ludzie mnikowscy nie zapominają, że są potomkami narodowych polskich bohaterów, którzy roku 1863 za wolność i niepodległość naszej Ojczyzny ponieśli śmierć męczeńską”. W relacji tej przeplatają się wątki patriotyczne i religijne.

<sup>8</sup> *Ziemia podkrakowska. Moja mała ojczyzna*, pod red. R. Lisowskiego, Kraków 2006, s. 73; M. Rachwałik, dz. cyt., s. 3.

<sup>9</sup> M. Kaniór, *Konfederaci barscy w Tyńcu*, Tyniec 2009.

<sup>10</sup> W. Czech, *Rok 1863 w Dolinie Mnikowskiej*, „Ojczyzna. Tygodnik dla ludu polskiego”, R. 11: 1913 (16 III), s. 187 i n.





*Wylot Jaskini na Łopiankach; fot. ze zbiorów Autora*

Jak tylko nas tu wieść doszła o rozpoczętej walce z Moskalami, zaczęto mówić o zbiorowym galicyjskim powstaniu. Uczestnicy tej galicyjskiej wyprawy naprzód licznie gromadzili się w Kopieckim lesie pod Krzeszowicami, utrzymywani byli i organizowani kosztem hr. Adama Potockiego i z ogólnych narodowych funduszków. Ale wojsko austriackie ustawicznie strzegło granicy rosyjskiej, poustawiane w Krzeszowicach i w Trzebini, więc też nasi powstańcy nie mogli się przedostać do Królestwa Polskiego, aby nieść pomoc i ratunek walczącym braciom. [...] Na wieść o gromadzeniu się powstańców w okolicy Krzeszowic dragoni austriaccy zaczęli plądrować obszerne Kopieckie lasy, a kogo z powstańców pochwycili, bez litości oddawali w barbarzyńskie ręce Moskale, a ten wieształ, katował, zsyłał na Sybir.

Nasz więc powstańczy oddział zmuszony był oddalić się ku południowi do lasów Mnikowskich. Tu w samotnem ustroniu, w skałach Doliny Mnikowskiej założyliśmy nasze obozowisko i główną kwaterę. Tu jakby z opatrności niebios znaleźliśmy wielką podziemną jaskinię, która ciągnie się het daleko pod górę i wybiega poza granicę naszej wsi i dochodzi do gminy Czułowskiej. Ta jaskinia służyła przez jakiś czas za gościnne mieszkanie dla polskich powstańców. Tuśmy sobie żywność sporządzali i gotowali, tu mieliśmy schronienie od słoty w czasie niepogodnego powietrza. Żywności dostarczała nam przychylna ludność miejscowa i okoliczna. Tu w tej dolinie odbywały się ćwiczenia wojskowe – z jednej strony rzeczki na dolinie ćwiczyła się konnica, z drugiej piechota i kosynierzy<sup>11</sup>.

Z Krakowa między kwietniem a sierpniem roku 1863 wyszło do boju w powstaniu styczniowym jedenastcie wypraw. Wzięło w nich udział ponad trzy tysiące powstańców, z których zaledwie ok. 15% przedarło się do polskich oddziałów. Straty zarówno w ludziach, jak i sprzęcie były ogromne<sup>12</sup>.

Założenie obozu powstańczego w Mnikowie było więc skutkiem wspomnianego niepowodzenia przyjsia z pomocą walczącym w Królestwie. Wśród mnikowskich skał powstańcy znaleźli bezpieczną ostoję i schronienie, które dała im wielka jaskinia. W trakcie badań naukowych prowadzonych ponad sto lat temu opisano dwie jaskinie usytuowane poza obecnym rezerwatem Doliny Mnikowskiej, w małej, częściowo skalistej dolince ciągnącej się w północnym przedłużeniu Wąwozu Mnikowskiego, a znanej jako Wąwóz na Łopiankach. Są to: Jaskinia na Łopiankach I (zwana również Jaskinią Murek na Łopiankach) i Jaskinia na Łopiankach II. Przypuszczano, że niegdyś te jaskinie były połączone podziemnym korytarzem skalnym. Relacja Czecha potwierdza domniemanie o istnieniu rozległej jaskini,

<sup>11</sup> Tamże, s. 188.

<sup>12</sup> *Kraków w Powstaniu Styczniowym*, pod red. K. Olszańskiego, Kraków 1968, s. 102–103.

co więcej – jaskini służącej za dogodne schronienie powstańcom<sup>13</sup>. Według opowiadania Jakuba Morysa, skrupulatnie zanotowanego przez Wojciecha Czecha, w powstańczym obozie w Dolinie Mnikowskiej panował prawdziwie patriotyczny duch:

Nasz dzielny dowódca – zapomniałem już jego nazwiska – często podczas musztry, aby nam dodać otuchy i odwagi, przemawiał do nas następującymi słowami:

– Hej, rodacy, do oręża! Kto dźwigać może pikę, kosę – do broni, idźmy razem do boju, ramię w ramię jako bracia jednej matki, w dłoni dłoń! Pod hasłem jedności wrogów zwyciężymy i wyprzemy z ojczystych progów! Twardzi byli ojcowie nasi, twardzi i my bądźmy! Polska Polską jest, jak była i, da Pan Bóg, będzie żyła!

Przy tej samej jaskini znajdowała się wysoka skała, która była już poprzedniego roku pięknie przez artystów – kamieniarzy przygotowana i ozdobiona kosztem hr. Julii Potockiej, która zamierzyła na tej skale dać wymalować obraz Matki Bożej Niepokalanie Poczętej. Ale pobożną panią w jej zamiarze uprzedzili polscy powstańcy. Pewien sławny artysta – malarz rodem z Warszawy, z pochodzenia Izraelita, przechrzta, który należał czynnie do polskiego powstania, w krótkim czasie wymalował ów śliczny wizerunek Królowej Polskiej Korony, Bogiem sławionej Maryi, na wieczną pamiątkę dla potomnych pokoleń.

Relacja Wojciecha Czecha o inicjatywie Potockich jest zgodna z podaniem ludowym, które mówi, że hr. Potocka pragnęła wymalowania obrazu na skale, jako wotum wdzięczności za uzdrowienie jej córki. Kiedy dziecko hrabiostwa Potockich ciężko zachorowało, hr. Julia gorąco modliła się jego uzdrowienie. Pewnego razu hrabina, znużona modlitewnym czuwaniem, zasnęła, a w czasie snu miała się jej trzykrotnie ukazać Matka Boża namalowana na skale. Po powrocie córeczki do zdrowia, szczęśliwa matka długo poszukiwała tajemniczej skały ze snu. W końcu znalazła ją właśnie w Dolinie Mnikowskiej<sup>14</sup>.

Relacje wyraźnie mówią, iż miejsce pod obraz zostało starannie wybrane i odpowiednio przygotowane. Według jednego z przekazów hr. Potocka osobiście zleciła namalowanie obrazu Waleremu Eliaszowi Radzikowskiemu. Według Wojciecha Czecha projekt namalowania obrazu wyszedł od hr. Potockiej, zleciła ona prace przygotowawcze, natomiast inicjatywę

<sup>13</sup> M. R a c h w a l i k, dz. cyt., s. 8. Wspomnienie o istnieniu wielkiej podziemnej jaskini będącej schronieniem dla powstańców jest nadal obecne w podaniach najstarszych mieszkańców Mnikowa. Według relacji ustnej Krystyny Powroźnik (ur. 1929 r.) z marca 2016 r. informacje o wielkiej jaskini sięgającej swoim wyjściem Czulowa otrzymała od swojego pradziada (zm. 1936 r.).

<sup>14</sup> *Ziemia Podkrakowska...*, s. 72.

przejęli powstańcy, do których należał Radzikowski. W relacjach tych jest pewna rozbieżność. Istniał łącznik między hrabiną a powstańcami – był nim dzierżawca majątku mnikowskiego Felicjan Szybalski. Gospodarował on na trzech majątkach. Pomimo zajęć gospodarskich działał on w latach 1863–1864 w konspiracji „czerwonych” w ramach „Ławy Krakowskiej”, zaopatrując w żywność i broń oddziały powstańcze Apolinarego Kurowskiego i Mariana Langiewicza, walczące w okolicach Ojcowa i Miechowa. Jego morawicki dworek stał otworem dla okolicznych właścicieli ziemskich i artystycznej bohemy krakowskiej. Według rodzinnego podania do Morawicy zjeżdżała „malaria”, jak żartobliwie określano artystów<sup>15</sup>. Na jego prośbę Radzikowski namalował w hołdzie powstańcom 1863 r. wizerunek Najświętszej Marii Panny kilkumetrowej wysokości na skale w Dolinie Mnikowskiej<sup>16</sup>. Autor malowidła angażował się w Powstanie Styczniowe. Jego szesnastoletni brat Władysław uczestniczył w jednej z najkrwawszych bitew pod Miechowem stoczonej 18 lutego 1863 r., a następnie dostał się do niewoli i spędził na zesłaniu cztery lata. Być może to los brata i własne przeżycia miały wpływ na namalowanie na skale, wiosną lub latem 1863 r., w dolince pod Krakowem, pięciometrowego wizerunku Madonny Polonii, nazwanego przez miejscowych mieszkańców Matką Boską Skalską. niespotykany wizerunek został namalowany najprawdopodobniej w patriotycznym uniesieniu na ścianie skałki. Walery Eljasz chciał zapewne poprzez ten wizerunek stworzyć miejsce modlitwy dla powstańców i krzepić ich ducha<sup>17</sup>. Wróćmy do relacji Czecha:

Po dokonaniu tego dzieła zjechali do Mnikowskiej doliny hrabstwo Potoccy z Krzeszowic, zebrały się wszystkie oddziały powstańcze i niezliczone rzesze okolicznego wiejskiego ludu. I po raz pierwszy na cześć Matki Bożej śpiewano z wielką nabożnością piękny i wzniosły hymn, ułożony na ten cel przez dowództwo powstańcze<sup>18</sup>.

Warto zauważyć, że hymn, nieznany dziś mieszkańcom Mnikowa, posiada walory literackie. Ich przykładem jest nawiązanie do refrenu Mazurka Dąbrowskiego. Rezonans słów odnoszących się do generała („za Twoim przewodem złączym się z narodem”) znajdujemy w wersecie: „Uczciwszy twe Imię, połączym się z ludem”. Dzięki temu przywołaniu Maryja jawi się w poemacie jako przewodniczka narodu w trudnych czasach zaborów.

<sup>15</sup> Podanie rodzinne przekazane przez K. Saryusz-Woyciechowskiego, którego przodkiem był Felicjan Szybalski, z września 2015 r.

<sup>16</sup> M. Kwaśnik, K. Saryusz-Woyciechowski, *Felicjan Szybalski* [w:] PSB, T. 49/4, Z. 203; *Kraków w Powstaniu Styczniowym...*, s. 21.

<sup>17</sup> R.R. Remiszewski, *Mników na drodze Walerego Eljasza*, „Dziennik Polski. Podhale”, 2005 (25 II).

<sup>18</sup> W. Czech, dz. cyt.



W wersetach: „Woła do Ciebie, ziemia nasza cała, Matko litości, w miłosierdziu skała” można dostrzec nawiązanie do naskalnego wizerunku Maryi, przed którym wykonano pieśń pierwszy raz. Niestety, nie znamy autora tego utworu, podobnie jak nieznane są nam nazwiska dowódców oddziałów stacjonujących w Dolinie. Nieznana jest też melodia hymnu. Czy nie jest on wart tego, by mu ją przydać i reaktywować jego śpiew? Kończąc swoją opowieść Wojciech Czech popada w wizjonerstwo i religijną egzaltację:

Obraz Niepokalanej Matki do dziś jaśniej na mnikowskiej skale, i do dziś lud go czci go pieśnią wzniosłą, przekazaną przez bohaterów Powstania styczniowego. I jest podanie, że po upływie półwiekowego istnienia święty obraz naszej Matki będzie miał potrzebę nowej restauracji, podobnie jak „Królestwo Polskie i dzieci moje, krwią przenajdroższą Syna mego odkupione, będą potrzebowały nowego odbudowania i nowej restauracji”. I po upływie półwiekowego istnienia obraz ten Niepokalanej Matki stanie się słynnym nie tylko na cały kraj polski, ale na cały świat katolicki...<sup>19</sup>

Wizerunek Matki Boskiej Skalskiej od czasów swojego powstania cieszy się znaczącym kultem, choć nie tak wielkim, jak chce tego podanie Czecha. Po upadku powstania jego uczestnicy musieli uchodzić za granicę, kryć się w leśnych ostępach oraz w otaczających Kraków od strony północno-zachodniej skałkach i jaskiniach Jury Krakowsko-Częstochowskiej. Wówczas Madonna Skalska – nazwana tak i czczona przez mieszkańców okolic – stała się również powierniczką modlitw mieszkańców Krakowa, bowiem po klęsce powstania zaborca zabronił odprawiania mszy św. za Ojczyznę w świątyniach krakowskich. Krakowianie, pod pretekstem rekreacyjnych wyjazdów za miasto, uczestniczyli w tajnych mszach św. odprawianych właśnie przy obrazie Matki Bożej Skalskiej. Mieszkańcy Mnikowa znają wiele przykładów doznanych łask, niezwykłych uzdrowień zarówno ciała, jak i duszy, świadczących o cudownej opiece Mnikowskiej Madonny. U stóp Matki Bożej upraszali je powstańcy, okoliczni mieszkańcy, przedstawiciele arystokracji i ziemiaństwa wspierający powstanie<sup>20</sup>.

Przypatrzymy się uważniej samemu wizerunkowi. Obraz był pomyślany jako alegoryczny wizerunek o cechach postaci antycznej. Przedstawiał Matkę Bożą jako Polonię. Piękna postać Maryi Dziewicy przedstawiona była dynamicznie, w ruchu, jakby wychodziła ze skały ku zbliżającej się wolności. Jej twarz, pełną powagi, godności i skupienia, rozświetlają skierowane ku niebu, pełne nadziei oczy. Przez lekkie szaty (wg przekazu słownego: różowobłękitne) prześwituje zarys stąpających nóg. Prawa stopa Niewiasty miażdży głowę węża – szatana, tutaj symbol zaborów. Postać otula lekki płaszcz,

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> U. W ł a s i u k, *Miejsca ciekawe. Szlak papieski w Jurze Krakowsko-Częstochowskiej. Dolinka Mnikowska*, Kraków 2004, s. 10.

spięty klamrą na lewym ramieniu. Maryja Polonia zdjęła koronę cierniową – symbol cierpienia Narodu, ale nie wypuszcza jej z lewej dłoni – nie znamy bowiem przyszłości. Na głowie, otoczonej aureolą, teraz widnieje wieniec laurowy – symbol wolności, chwały i zwycięstwa. W prawej dłoni Maryja trzyma różaniec. Obraz ten, najprawdopodobniej inspirowany był także opowieściami o ucieczce Konfederatów Barskich przed wrogimi wojskami. Na tle skały miała się objawić uciekinierom Matka Boża wskazująca dłonią bezpieczny kierunek odwrotu<sup>21</sup>.

Dolina Mnikowska to miejsce sentymentalne, jednakże odbywały się w nim także wydarzenia radosne. W latach międzywojennych corocznie odbywało się tu Święto Pieśni, w którym czynnie uczestniczyła młodzież z okolicznych szkół (Czernichów, Liszki, Rybna, Balice). W uroczystościach uczestniczyli też przedstawiciele władz Krakowa, okoliczne duchowieństwo, ziemiaństwo i miejscowa ludność. Uczniowie popisywali się przed przybyłymi gośćmi śpiewem, tańcem, zabawami i rywalizacją sportową. Najlepsze grupy wykonawcze otrzymywały nagrody. Do najsłynniejszych wydarzeń mających miejsce w dolinie zaliczyć trzeba pieszą wycieczkę, którą odbył ks. Karol Wojtyła ze studentem Politechniki Krakowskiej Jackiem Fedorowiczem 27 kwietnia 1952 r. Wyruszyli oni do Mnikowa wczesnym popołudniem spod kaplicy św. św. Małgorzaty i Judyty na Salwatorze. Fedorowicz wspominał:

Wycieczkę do niedalekiego Mnikowa zaproponował lubianemu księdzu Karolowi, który przygotowywał pracę habilitacyjną, z zamiarem odciążenia go na chwilę od książek. Jacek Fedorowicz nie znał możliwości Księdza jako piechura, wybrał więc trasę łatwą do pokonania. Szybko przekonał się, że ma do czynienia z turystą doskonałym. Po porannej mszy św. wyruszyli ulicą Zwierzyniecką przez Salwator (obok kopców Kościuszki i Piłsudskiego), Sikornik, Bielany (do eremu kamedułów) i dalej przez Kryspinów, Cholerzyn, do Mnikowa. Wieczorem wrócili do Krakowa autobusem „złapanym” na szosie katowickiej na wysokości Nawojowej Góry. W Dolinie Mnikowskiej, ku swemu zaskoczeniu, zobaczyli na skale wizerunek Matki Bożej, o istnieniu którego obaj nie wiedzieli. Gdy podziwiali skalne malowidło, nadeszła liczna grupa mieszkańców wsi z kapłanem w komży i stule (prawdopodobnie był to ks. Józef Liszka), który przy tym niezwykłym ołtarzu odprawił Nieszpory. Dwaj piechurzy z Krakowa stali niedaleko mostka nad brzegiem Sanki. Ksiądz Karol modlił się na brewiarzu. Po zakończonym nabożeństwie powiedział zadowolony: „No, to odprawiliśmy Nieszpory”<sup>22</sup>.

Odprawianie niedzielnych nieszporów było jedną z wielu form kultu Matki Bożej Skalskiej. Miejscowa ludność urządzała procesje do jej obrazu

<sup>21</sup> T. A. Janusz, *Na papieskim szlaku. Zaproszenie do Mnikowa*, „Niedziela. Tygodnik katolicki”, 17/2014.

<sup>22</sup> Tamże.

w czasie długotrwałej suszy bądź przeciągających się opadów deszczu. Prowadził ją tradycyjnie starszy wiekiem gospodarz niosący krzyż<sup>23</sup>. W Mnikowie utrzymuje się zwyczaj witania Nowego Roku w dolince przed obrazem Maryi. Śpiew pieśni i kolęd prowadzą wówczas miejscowe siostry albertynki. Przy ołtarzu polowym przed Matką Boską parokrotnie w ciągu roku są odprawiane msze św. m.in. w uroczystość Wniebowzięcia NMP, kiedy to święci się kwiaty i zioła<sup>24</sup>.

„Przenieśliśmy się w rozkoszną dolinę, najmiłszą jaką sobie tylko wyobrazić można”<sup>25</sup>. Sama natura wyposażała to miejsce w walory estetyczne, historia przydała mu znamię patriotyzmu i ofiary dla Ojczyzny, zaś wiara wpisała w nie obecność Maryi i ubarwiła je rozmaitymi formami pobożności. Dolino Mnikowska! „Ten tylko godnie wielbi twe wdzięki, kto pieszo zwiedza twe skały”<sup>26</sup>.

#### BIBLIOGRAFIA

##### ŹRÓDŁA PUBLIKOWANE:

- W. Czech, *Rok 1863 w Dolinie Mnikowskiej*, „Ojczyzna. Tygodnik dla ludu polskiego”, R. 11: 1913 (16 III)  
 G. Ehrenberg, *Dolina Mnikowska pod Krakowem*, „Tygodnik Literacki. Poświęcony literaturze, sztukom pięknym i krytyce”, 1839, nr 5 (29 IV)  
 G. Ehrenberg, *Dźwięki minionych lat*, Paryż 1848  
 A. Grabowski, *Kraków i jego okolice*, Kraków 1836  
 J. Mączyński, *Pamiętka z Krakowa*, T. 3, Kraków 1845  
 J. Słowiacyński, *Polska w kształcie dykcjonarza historyczno-statystyczno-jeograficznego opisana przez Jędrzeja Słowiacyńskiego*, Paryż 1833–1838

##### ŹRÓDŁA USTNE:

- Relacja ustna Apolonii Idzik (rodem z Mnikowa) z lutego 2016 r.  
 Relacja ustna Krystyny Powroźnik z Mnikowa z marca 2016 r.  
 Relacja ustna Krzysztofa Saryusz-Woyciechowskiego z września 2015 r.

##### OPRACOWANIA:

- B. Cenda, D. Cenda, *Kościoty, kaplice i dzwonnice drewniane. Województwo małopolskie, część północna*. Przewodnik, Pruszków 2011  
 M. Janion, *Prace wybrane*. T. 5: *Biografie romantyczne*, Kraków 2002  
 T.A. Janusz, *Na papieskim szlaku. Zaproszenie do Mnikowa*, „Niedziela. Tygodnik katolicki”, 2014, nr17  
 M. Kanior, *Konfederaci barscy w Tyńcu*, Tyniec 2009  
 A. Kutrzeba-Pojnarowa, *Tradycyjna społeczność wiejska w procesie przemian współczesnych. Studium wsi Mników powiatu krakowskiego*, „Prace Komisji Socjologicznej. PAN. Oddział w Krakowie”, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968

<sup>23</sup> A. Kutrzeba-Pojnarowa, dz. cyt., s. 48; Relacja ustna Apolonii Idzik z lutego 2016 r.

<sup>24</sup> Relacja ustna Krystyny Powroźnik z marca 2016.

<sup>25</sup> Por. J. Mączyński, dz. cyt., s. 221.

<sup>26</sup> Por. G. Ehrenberg, *Dolina Mnikowska...*

- M. Kwaśnik, K. Saryusz-Woyciechowski, *Felicjan Szybalski* [w:] PSB, T. 49/4, z. 203, s. 18
- M. Kwaśnik, *Morawica – bogactwo wieków. Dzieje kościoła i parafii*, Karniowice 2010
- M. Rachwalik, *Mników wczoraj i dziś*, Kraków 2003
- R.R. Remiszewski, *Mników na drodze Walerego Eljasza*, „Dziennik Polski. Podhale”, 2005 (25 II)
- U. Własiuk, *Miejsca ciekawe. Szlak papieski w Jurze Krakowsko-Częstochowskiej. Dolinka Mnikowska*, Kraków 2004
- Ziemia podkrakowska. Moja mała ojczyzna*, pod red. R. Lisowskiego, Kraków 2006

#### SUMMARY

Piotr Maroszek

MNIKOWSKA VALLEY – A PLACE THAT LIFTS THE SPIRIT AND PROTECTS  
THE WARRIORS FIGHTING FOR THE FREEDOM OF THEIR HOMELAND

The Mnikowska Valley – a small Jurassic valley and reserve near Mników, Poland, about 20 km west from Krakow. In the 19<sup>th</sup> century, the valley became a famous place of withdrawal. During the January Uprising, it housed a camp of insurgents. In the middle of the valley there is a small chapel and sacral painting situated on a rock. This beautiful picture was painted on a rock by Walery Eljasz Radzikowski – Polish mountaineer and patriot. Holy Mary called Rock Madonna was worshipped by the insurgents, surrounding gentry and villagers. As a result of the repression after the uprising, people from Krakow came to Mników to attend the Holy Mass and pray for the oppressed homeland. The place was also visited by Karol Wojtyła when he was a young priest. He celebrated the Vespers before the image of Mary. The Mnikowska Valley is still very popular and also known as the place of worship of Holy Mary.

KEY WORDS: MNIKOWSKA VALLEY – JANUARY UPRISING – WALERY ELJASZ RADZIKOWSKI  
– ROCK MADONNA – KAROL WOJTYŁA

Piotr Maroszek – e-mail: pmaroszek@gmail.com